

Związkowcy protestowali w Madison

28 marca 2011

STANY ZJEDNOCZONE. Pracownicy zrzeszeni w związkach zawodowych 26 marca po raz kolejny wyszli na ulice stolicy stanu Wisconsin, aby zaprotestować przeciwko nowemu prawu, które uniemożliwi im zbiorowe negocjowanie warunków pracy.

25 marca będący pod kontrolą Partii Republikańskiej parlament stanu Wisconsin na środkowym zachodzie USA przegłosował ustawę zgodną z planem gubernatora. Republikanie twierdzą, że nowe przepisy są niezbędne, żeby zredukować potężny deficyt. Demokraci i działacze związkowi mówią, że prawo jest wymierzone w związki zawodowe i przynosi polityczne korzyści Republikanom.

Wciąż trwa dyskusja, czy ustawa już faktycznie obowiązuje, czy jeszcze nie. Przywódca mniejszości Peter Barca powiedział reporterom, że twierdzenie Republikanów, że ustawa obowiązuje „pozostawia wątpliwości i rzuca cień na sposób, w jaki Republikanie prowadzą proces deliberatywny”.

Profesor nauk politycznych w Uniwersytecie Wisconsin-Madison Howard Schweber uważa, że działania, które miały miejsce 25 marca i pytania, czy to już jest rzeczywiście obowiązujące prawo, mogą zaprowadzić stan w „zupełnie nieznane obszary”.

Propozycje gubernatora Scotta Walkera zawierają kilka zapisów, które, jak twierdzi, mają zapełnić dziurę budżetową w wysokości 137 mln dolarów i położyć podwaliny pod uniknięcie przewidywanego w latach 2011-2013 niedoboru w wysokości 3,6 mld dolarów.

Nowe prawo pozbawi jednak niemal wszystkich pracowników sektora publicznego ich prawa do zbiorowego negocjowania przywilejów i warunków pracy. Wisconsin jest w czołówce 37

stanów, które chcą ograniczyć wpływ związków zawodowych na budżety. Sprawa trafiła do sądu, jednak Sąd Najwyższy Wisconsin jeszcze nie zdecydował, czy zajmie się tą sprawą.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)